

<http://dx.doi.org/10.16926/gea.2021.02.19>

dr hab. prof. UMK Karol DOBRZENIECKI

<https://orcid.org/0000-0002-6364-9793>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

e-mail: karol.dobrzaniecki@umk.pl

dr Arleta HREHOROWICZ

<https://orcid.org/0000-0003-1656-5252>

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

e-mail: arleta_hrehorowicz@sggw.edu.pl

Czy instytucjonalizacja „prawa do prawdy” jest receptą na kryzys informacyjny?

Streszczenie

Celem artykułu jest próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy mamy aktualnie do czynienia z kryzysem informacyjnym, a jeżeli tak, to na czym ten kryzys polega i jak się przejawia. Autorzy wskazują najważniejsze zagrożenia płynące z ekspansji post-prawdy w tak ważnych dziedzinach życia zbiorowego, jak wybory, funkcjonowanie mechanizmów rynkowych, kwestia świadomości i tożsamości historycznej narodu. Omawiają też procesy, które można uznać za usiłowania przeciwstawienia się kryzysowi informacyjnemu w ramach działań zorganizowanego społeczeństwa. Jako jedną z bardziej kontrowersyjnych inicjatyw tego rodzaju wskazują próby rozstrzygania o prawdzie obiektywnej w drodze interwencji prawnej, motywowane m.in. przekonaniem władzy publicznej, iż masowa dezinformacja w istotny sposób podważa ład i porządek publiczny oraz zagraża innym wartościom konstytucyjnym.

Słowa kluczowe: dezinformacja, fake newsy, kryzys informacyjny, postprawda, prawda, społeczeństwo.

Wprowadzenie

W powojennych liberalno-demokratycznych porządkach prawnych przyjmowano na ogół, że prawda jako wartość obroni się samoczynnie, jeżeli tylko za-pewniona zostanie możliwość swobodnego konfrontowania przeciwnych

opinii uczestników dyskursu w przestrzeni publicznej. Wiele wskazuje na to, że w ostatnich latach przekonanie to zostaje wystawione na poważną próbę. Indywidualna wolność słowa oraz bazujący na niej mechanizm konfrontacji opinii w celu docierania do prawdy zderza się na wielu polach, i często przegrywa, z tzw. przemysłem dezinformacji i jego masowym produktem w postaci postprawdy. Fakt ten powoli przenika do świadomości ośrodków decyzyjnych o charakterze politycznym i społecznym, skłaniając je do zajmowania bardziej aktywnej postawy wobec kryzysu informacyjnego.

Celem artykułu jest przede wszystkim wyjaśnienie, na czym polega specyfika obecnego kryzysu informacyjnego, i w jakim sensie jego katalizatorem są rozwijające się w ostatnich dekadach nowe media, w tym media społecznościowe. Istotne jest również wskazanie najważniejszych zagrożeń płynących z tego kryzysu, w tak ważnych dziedzinach życia zbiorowego, jak wybory, funkcjonowania mechanizmów rynkowych, kwestia świadomości i tożsamości historycznej obywateli. Wskazane zostaną także procesy i zjawiska, które można uznać za próby przeciwstawienia się dominacji post-prawdy w przestrzeni publicznej na gruncie kulturowym. Najbardziej kontrowersyjnym zjawiskiem, które również należy poruszyć jest określenie funkcji państwa i stanowionego przez nie prawa w dobie kryzysu informacyjnego. W sytuacji, gdy państwo uznaje prawdę za wartość uniwersalną, może zainicjować działania służące do jej ochrony adekwatne względem pojawiających się nowych zagrożeń. Rodzi to pytanie *de lege ferenda* o możliwy prawny charakter i zakres „prawa do prawdy”. Pojawiają się – nie zawsze spójne – postulaty przeprowadzenia reformy różnych gałęzi prawa, a nawet wykreowania nowych jego dziedzin (np. prawa pamięci). Na gruncie teoretycznym koniecznym jawi się wypracowanie założeń dla tego typu zmian, a w szczególności dokonania korekty liberalnych założeń co do znaczenia wolności słowa dla ochrony prawdy jako wartości uniwersalnej. W niektórych obszarach współczesne państwa podejmują działania przypominające próby odgórnego rozstrzygania o prawdzie obiektywnej, szczególnie, gdy są przekonane, iż dezinformacja prowadzi do powstania poważnych szkód prywatnych lub publicznych.

1. Kryzys informacyjny i postprawda

Obserwując zmiany zachodzące w życiu społecznym – zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej – w którym niewątpliwie istotną rolę odgrywają *social media* (Facebook, Twitter, YouTube, TikTok etc.), trudno nie zgodzić się z opinią Toma Phillipsa, iż żyjemy w czasach wyjątkowo odpornych na fakty¹. Autor *Prawdy. Krótkiej historii wciskania kitu* uważa, że

mamy do czynienia z wciskaniem kitu na potęgę. Wszyscy w jakiś sposób, mniej lub bardziej, się do tego przyczyniamy; wszyscy przekazujemy dalej niesprawdzone pogłoski

¹ A. Hrehorowicz, *Postawy pokolenia Z wobec obywatelskości*, Toruń 2021, s. 81–88.

i klikamy, dzieląc się nimi w sieci albo udostępniając je bez sprawdzenia podstaw, ponieważ niezależnie od tego, czego dotyczyły, trafiły nam do przekonania².

O jednej z „najbardziej uderzających cech naszej kultury, jaką jest ogromna ilość wciskanego kitu” pisał już wcześniej amerykański filozof moralności Harry Gordon Frankfurt. Autor jednego z najżywiej komentowanych naukowych bestsellerów ostatnich lat – *On Bullshit* – w sposób niezwykle wyrafinowany rozprawia o różnicach między kłamstwem a kitem właśnie. Zdaniem Frankfurta większość z nas wierzy w swoje umiejętności skutecznego rozpoznania kitu. Jednak u wielu to przekonanie jest błędne. Uznają kłamstwo jako wypowiedź wygłoszaną przez kłamiącego z zamiarem wprowadzenia w błąd, przy jednoczesnej świadomości jej fałszywości. Zaś cechą immamentną kitu byłby: „brak związku z troską o prawdę – obojętność na to, jak się sprawy faktycznie mają”³. Wytwórców kitu charakteryzuje specyficzna niedbałość. Nie muszą się skupiać na konkretnych, gdyż nie ograniczają się do umieszczania konkretnej nieprawdy w określonym miejscu. W opinii autora wymaga to – opartej na improwizowaniu i nieskrępowanej grze wyobraźni – kreatywności znacznie bardziej ekspansywnej i niezależnej. Wciskanie kitu to sztuka, w której „maestro” przedstawia w fałszywym świetle istotę własnej działalności tak, aby służyło jego własnemu celom⁴. Filozof uważa, że za każdym razem, gdy okoliczności wymagają od kogoś mówienia o sprawach, na których się nie zna, wciskanie kitu staje się nieuniknione:

Ileokroć czyjeś zobowiązania bądź możliwości wypowiedziane na jakiś temat przewyższają znajomość faktów odnoszących się do tego tematu, następuje produkcja kitu. Ów rozdzźwięk jest zjawiskiem powszechnym w naszym życiu publicznym, którego uczestnicy czują się zobligowani – czy to przez własne skłonności, czy to przez naciski innych – do wygłaszania obszernych wypowiedzi o sprawach, o których nie posiadają dostatecznej wiedzy. Podobne efekty przynosi szeroko rozpowszechnione przekonanie, iż w demokratycznym społeczeństwie obywatel ma obowiązek posiadać zdanie na każdy, choćby najluźniej powiązany z kierowaniem sprawami jego kraju temat⁵.

Życie codzienne, m.in. za sprawą mediów, Internetu, przemieniło się w dezinformacyjne pole bitwy. Zauważa się różne formy sceptycyzmu, które odmawiają nam rzeczywistego dostępu do wiarygodnych faktów i obiektywnej rzeczywistości. Staliśmy się coraz bardziej niepewni, ponieważ podkopywana jest nasza wiara w sens bezstronnych wysiłków zmierzających do ustalenia, co jest prawdą, a co nią nie jest⁶. Dochodzi do systematycznego upowszechniania fałszerstw, chociażby poprzez fasadowe organizacje działające w imieniu różnych grup interesów. Te zaś dążą do stłumienia dostępu do precyzyjnych informacji bądź powstrzymywania innych przed ich dostarczaniem. Dziennikarz Ari Rabin-Havt

² T. Phillips, *Prawda. Krótka historia wciskania kitu*, Warszawa 2020, s. 14, 16.

³ H.G. Frankfurt, *O wciskaniu kitu (On Bullshit)*, Warszawa 2008, s. 7, 41.

⁴ Ibidem, s. 61–62, 66.

⁵ Ibidem, s. 73.

⁶ Ibidem, s. 76.

określa ten mechanizm jako: „element skoordynowanego, strategicznego ataku zaplanowanego po to, by ukryć prawdę, zdezorientować opinię publiczną i wzbudzić kontrowersje tam, gdzie ich dotąd nie było”⁷.

Żyjemy w kulturze nieufności, w czasach postprawdy, w których, zdaniem Ralpha Keyesa, kłamcy istnieli od zawsze, ale: „zwykle kłamali z odrobiną niepewności, niepokoju, poczucia winy, wstydu, a co najmniej zmieszania. Dzisiaj spryt pozwala nam wypracować wiele uzasadnień do naginania prawdy, dzięki którym możemy oszukiwać bez poczucia winy”⁸. Słowo „postprawda” zostało wybrane w 2016 roku przez Słownik Oksfordzki słowem roku, a skrótowo zdefiniowano je jako „warunki, w których obiektywne fakty mają mniejszy wpływ na kształtowanie opinii publicznej niż odwołania do emocji i osobistych przekonań”⁹. Uważa się, że pojęcie postprawdy po raz pierwszy zostało użyte przez Steve’a Tesicha w artykule „Government of Lies”, opublikowanym w 1992 roku na łamach „The Nation”. Ten amerykański dramaturg serbskiego pochodzenia postawił tezę, jakoby Amerykanie byli tak bardzo strauumatyzowani kłamstwami polityków, jakie ujawniły m.in. afery Watergate czy Iran-Contras, iż zaczęli celowo uciekać od prawdy, a także spiskować na rzecz jej stłumienia:

w gwałtownym tempie stajemy się prototypami ludzi, o których totalitarne potwory mogły tylko marzyć w swych snach. Dotąd wszyscy dyktatorzy musieli bardzo się starać, by stłumić prawdę. My przez nasze własne działania mówimy, że to już nie jest konieczne, że nabyliśmy mentalną zdolność odzierania prawdy z wszelkiego znaczenia. W najbardziej fundamentalnym sensie to my, jako wolni ludzie, dobrowolnie zdecydowaliśmy, że chcemy żyć w świecie jakiejś postprawdy¹⁰.

W *Czasie postprawdy* Keyes postprawdziwość lokuje w etycznej szarej strefie. Ludzie oszukują bez poczucia nieuczciwości. W sytuacji konfliktu naszego zachowania z wyznawanymi przez wartościami, rewidujemy zwykle wartości. Trudno przyznać się przed sobą, ale i przed innymi, że postępujemy nieetycznie. Naprzeciw wychodzi „etyka alternatywna” dopuszczająca oszukiwanie jako „niekoniecznie złe”, a zatem przestaje to być nieuczciwe, nacechowane pejoratywnie. Ta nowa wersja moralności zakłada, że nie wypowiadamy już kłamstw. Sięgamy za to po emocjonalnie lżejsze ładunkowo słowa „wyrażania się nieprecyzyjnie”, „wyolbrzymiania”, „mylenia się”, „błędno oceniania” czy po prostu zabawnego „wkręcania kogoś”¹¹. Przyczyn braku dbałości o prawdę można byłoby doszukiwać się w rozluźnieniu bliskich relacji międzyludzkich, które stanowiły – wraz z normami moralnymi – hamulec przed oszustwem. W globalnej sieci nie znają nas na tyle, by obnażyć naszą nieuczciwość. Oszustwo za pomocą

⁷ A. Rabin-Havt, *Media Matters, Lies Incorporated: The World of Post-Truth Politics*, New York 2016, s. 5–6.

⁸ R. Keyes, *Czas postprawdy. Nieszczerość i oszustwa w życiu codziennym*, Warszawa 2018, s. 15.

⁹ M. d’Ancona, *Postprawda*, Warszawa 2018, s. 14.

¹⁰ Ibidem, s. 15.

¹¹ R. Keyes, op. cit., s. 15–16.

mediów elektronicznych stało się czymś rutynowym, kłamiemy w zasadzie na każdy temat¹². Chronimy naszą „prywatność”, ukrywając się pod pseudonimami czy nieprawdziwymi danymi. Internet pozbawia użytkowników ich tradycyjnych hamulców, a obawy przed ujawnieniem prawdy zdają się znacznie mniejsze niż w rzeczywistości offline¹³.

W przekonaniu Matthew d’Ancony sieć: „okazała się ostatecznym wektorem postprawdy właśnie dlatego, że jest obojętna na fałsz, uczciwość i na różnice między jednym a drugim”¹⁴. Nikomu nie zależy na ustaleniu prawdy. Logika, racjonalne rozumowanie przestały być wartością. W Internecie liczą się emocje, intensywność odczuwania i przeżywania – spektakl. W nim każdy i nikt jawią się „ekspertami”. D’Ancona twierdzi, że wszyscy przyłożyliśmy się do dewaluacji prawdy poprzez udostępnianie fałszywych treści, nieweryfikowaniu ich źródeł, bezrefleksyjnemu retweetowaniu bądź uleganiu *click baitom*. Jak słusznie dodaje:

media społecznościowe i wyszukiwarki ze swoimi algorytmami i hashtagami kierują nas do treści, które nam się spodobają, do ludzi, którzy się z nami zgadzają. Bardzo często odrzucamy jako „trolle” każdego, kto ośmiela się mieć inne zdanie. Efekt jest taki, że opinie zostają wzmocnione, a fałszerstwa nie są kwestionowane. W ten sposób wegetujemy w naszej „bańce filtrującej”. Tak naprawdę nigdy nie było szybszego i potężniejszego sposobu propagowania kłamstw niż opublikowanie ich online¹⁵.

Nie sposób nie zgodzić się z opinią autora *Postprawdy*, jakoby algorytmy miały za zadanie łączyć nas z rzeczami, jakie lubimy lub moglibyśmy polubić. Algorytmy są bowiem ślepe na kwestie prawdy¹⁶.

Kryzys informacyjny objawia się również w braku umiejętności dialogu w świecie wirtualnym. Ukrywanie niewygodnych faktów, okopywanie się w swoich poglądach stały się zachowaniem niebudzącym zdziwienia czy sprzeciwu. Postprawdziwość to alternatywne fakty, to bańka informacyjna i choć funkcjonuje w takiej postaci wyłącznie w przestrzeni wirtualnej, to rozwijając się w zaskakującym tempie, nie jest bez znaczenia dla ugruntowania się kultury nieufności w codziennym życiu obywateli.

2. Zagrożenia płynące z kryzysu informacyjnego

Brytyjski dziennikarz Jamie Bartlett, autor książki *Ludzie przeciw technologii. Jak Internet zabija demokrację (i jak ją możemy ocalić)* obarcza winą nowe

¹² J. Donath, *Identity and Deception in the Virtual Community*, [w:] M. Smith, P. Kollock (red.), *Communities in Cyberspace*, New York 1999, s. 29–59.

¹³ *Kłamstwo, prawda, post-prawda*, Ralph Keyes w rozmowie z Łukaszem Pawłowskim, „Kultura Liberalna” 2016, nr 48, <http://kultura.liberalna.pl/2016/11/29/keyes-post-prawda-wywiad/> [dostęp: 10.05.2021].

¹⁴ M. d’Ancona, op. cit., s. 62.

¹⁵ Ibidem, s. 59.

¹⁶ Ibidem, s. 61.

technologie związane z Internetem i mediami społecznościowymi za niszczenie demokracji, rozumianej jako nowoczesna liberalna demokracja przedstawicielska. Sądzi, że:

rozwój inteligentnych urządzeń podkopuje naszą zdolność do wydawania sądów moralnych, odradza się plemienny model polityki, widmo masowego bezrobocia narasta, w miarę jak hiperwydajne roboty zastępują ludzi, którzy potrzebują przerw w pracy [...] inteligentne urządzenia mogą zastąpić rozmaitych liderów i przekształcić polityczne procesy decyzyjne w sposób, o jakim się nam nie śniło. Niewidzialne algorytmy wytwarzają nowe, nieuchwytnie źródła władzy i niesprawiedliwości. Im bardziej świat podłącza się do sieci, tym łatwiej małym grupkom awanturników wyrządzać kolosalne szkody i dokonywać spustoszeń, często całkowicie poza zasięgiem prawa¹⁷.

W opinii Bartletta ogrom informacji, jakie nas zalewają, oraz przytłaczająca mnogość ich źródeł stanowią poważne konsekwencje dla polityki, ponieważ renomowane media głównego dotąd nurtu przestały wyznaczać pewne standardy rzetelności informacyjnej, a postępująca dezinformacja umożliwia ludziom dobieranie źródeł wiedzy w sposób potwierdzający swoje zakorzenione uprzedzenia. Nieograniczona łączność sprzyja odnajdywaniu się ludzi podobnych pod względem idei i przekonań, w efekcie łączą się oni w grupy. Jak słusznie zauważa Bartlett zaangażowanie w idee polityczne, a także nasza wizja samych siebie jako politycznych podmiotów, pod wpływem komunikacji cyfrowej uległy znaczącym zmianom. Wspólna walka i poczucie krzywdy w dziejach ludzkości są zdaniem Bartletta dwoma czynnikami zmieniającymi grupę obywateli o zbliżonych poglądach w aktywne, zaangażowane plemię. Dziennikarz określa to zjawisko wtórną plemiennością, polegającą na rozpadzie pojedynczych, stabilnych tożsamości, a tworzeniu się w ich miejscu coraz mniejszych skupisk podobnie myślących ludzi. Związek między polityką plemienną a Internetem wciąż się zacieśnia. W sieci bez trudu znajdzie się grupę czującą się pokrzywdzoną, oburzoną czy uciemięzoną, nawet jeśli realnie nic jej nie zagraża. Regularna lektura o „krzywdzie” tejsze grupy będzie wzmacniać poczucie solidarności wśród tych, którzy dotąd o takiej grupie nie słyszeli i tym samym nie byli świadomi jej „uciśnienia”. Taka postawa plemienna jest zrozumiała, ale niesie ze sobą zgubę dla demokracji. Dzielące nas małe różnice stają się gigantycznymi przepaściami nie do przeskoczenia¹⁸.

Autor *Ludzi przeciw technologii. Jak Internet zabija demokrację (i jak ją możemy ocalić)* stoi na stanowisku, iż w Internecie wszystko jest natychmiastowe i instynktowne:

Internet zaszczerpie nam nowe założenia, co do tego, jak powinien działać świat. 1. w sieci wszystko jest szybkie i spersonalizowane: mamy dostęp do wszystkiego i wszystkich, do milionów stron, do wszystkich celów i stron z dzidziusiami – za darmo. Zbliżamy, odda-

¹⁷ J. Bartlett, *Ludzie przeciw technologii. Jak Internet zabija demokrację (i jak ją możemy ocalić)*, Katowice 2019, s. 12–13.

¹⁸ Ibidem, s. 49–53.

lamy, przesuwamy, klikamy i czatujemy z krewnymi po drugiej stronie globu. 2. Internet jest przede wszystkim medium emocjonalnym. Oczekuje się jednak, że nowoczesny obywatel przepuści przez sito oszalałą kaskadę rywalizujących faktów, propagandy, dezinformacji. Taki stan wywołuje stres i zgubienie, więc aby połapać się w zgiełku, korzystamy z uproszczonych reguł wnioskowania. Polegamy na „efekcie potwierdzenia”¹⁹.

Badania zdają się potwierdzać słowa Bartletta, gdyż kolejny raz wykazały, że treści o charakterze emocjonalnym mają większe szanse znaleźć odzew w Internecie aniżeli wyważone i poważne komentarze. Przykładem mogłyby być ostatnie miesiące kampanii prezydenckiej w USA w 2016 r. Z analiz wynika, iż na platformie społecznościowej Facebook rzadziej udostępniano analizy wyborcze z „New York Timesa” czy „Washington Post” niż emocjonalne, wściekłe oraz bulwersujące *fake newsy*²⁰.

Kryzys informacyjny stanowi zagrożenie również dla zdrowia publicznego obywateli. Na pierwszy plan wybijają się z pewnością ruchy antyszczepionkowe, podważające zasadność i skuteczność obowiązkowych szczepień. Zwolennicy tego ruchu są przekonani, iż w szczepionkach zawarte są substancje bardziej szkodliwe dla zdrowia niż same choroby, przed którymi miałyby chronić. Twierdzą między innymi, że preparaty zawierają toksyczne dla zdrowia: rtęć, aluminium i formaldehyd. Opinie wygłaszane przez członków ruchów antyszczepionkowych stoją w sprzeczności z racjonalnymi, naukowymi argumentami. Wprawdzie najnowsze dane GIS napawają optymizmem, gdyż w ostatnim czasie odnotowano 7-procentowy wzrost wyszczepialności w Polsce, co wskazuje na odwrót ruchu przeciwszczepionkowego (Jarosław Pinkas, Główny Inspektor Sanitarny, Krajowy Konsultant ds. Zdrowia Publicznego, dodaje, że zmalała także ich aktywność w mediach społecznościowych²¹), to sam fakt powstania takiej grupy skłania do refleksji nad kondycją naszego stanu wiedzy. Matthew d’Ancona odwołuje się do najnowszych badań, według których: „właśnie ci, którzy są najlepiej zorientowani w sprawach polityki i nauki, mają skłonność do zajmowania skrajnych stanowisk. Wyższe wykształcenie tak naprawdę nie zaszczepia przeciwko myśleniu magicznemu”. Wyniki opatrzył komentarzem Roba Brothertona, jakoby „nasze przekonania miały pierwszeństwo; z czasem dorabiamy do nich uzasadnienia. Błyskotliwość umysłu czy posiadanie dostępu do większej ilości informacji niekoniecznie czynią nas mniej podatnymi na przekonania błędne”²².

Mamy zatem do czynienia z tzw. szkodliwą neutralnością, tj. pozorami konkurencji między równoprawnymi stanowiskami. Kanały informacyjne, chcąc za-

¹⁹ Ibidem, s. 56.

²⁰ Ibidem.

²¹ „Szczepienia dzieci a zdrowie publiczne w świetle danych epidemiologicznych” – debata na temat zdrowia publicznego w Polsce, <https://www.medonet.pl/zdrowie,-szczepienia-dzieci-a-zdrowie-publiczne-w-swietle-danych-epidemiologicznych----debata-na-temat-zdrowia-publicznego-w-polsce,artykul,32506382.html> [dostęp: 2.06.2020].

²² M. d’Ancona, op.cit., s. 239, za: R. Brotherton, *Suspicious Minds: Why We Believe Conspiracy Theories*, New York 2015.

pewnieć rozrywkę, odciągają uwagę od nużącej nauki. Celem kampanii dezinformacyjnych w tej materii nie jest udowodnienie słuszności swoich postulatów, a zasianie wątpliwości w opinii publicznej:

W związku z tym, normalna praktyka debaty przeciwnych stron przekształca się w niezdrowy relatywizm, w którym epistemologiczne gonienie króliczka jest nie tylko ważniejsze od jego złapania, ale wręcz wyłącznie ono się liczy. Chodzi o to, by spór wciąż trwał, co gwarantuje, że nie dojdzie on do żadnego wniosku²³.

Warto wspomnieć o zagrożeniu dla zachowaniu modelu racjonalnego konsumenta. Przykładów dostarczą manipulacje komunikacją marketingową odnoszącą się do poszczególnych marek w mediach społecznościowych. Zniekształcone przez osoby trzecie lub wprost fałszywe przekazy medialne przedstawiane są jako wiadomości i wpływają na decyzje konsumentów. Nowe technologie prowadzą do proliferacji negatywnych skutków, błędnych wyborów dokonywanych przez konsumentów i strat finansowych posiadaczy marek. Niekiedy manipulacja odbywa się wyłącznie kosztem konsumenta, gdy jej inspiratorem jest podmiot uprawniony do danego znaku identyfikującego, który z dezinformacji czyni swoją strategię rynkową²⁴.

3. Próby przezwyciężenia kryzysu informacyjnego na gruncie kulturowym

Zaangażowani obserwatorzy epoki postprawdy, aby przezwyciężyć lub zminimalizować negatywne skutki kryzysu informacyjnego spowodowanego zalewającą media lawiną *fake newsów* czy „alternatywnych faktów”, rozpoczęli szereg inicjatyw mających za zadanie demaskowanie kłamstw pojawiających się w przestrzeni publicznej. Wskazuje się różne cele weryfikowania faktów z uwzględnieniem grup docelowych tychże informacji: a) dla obywateli – lepsze zrozumienie problemów społecznych poruszanych i szeroko komentowanych przez polityków, b) dla dziennikarzy – rzetelne sprawdzanie przekazywanych dalej wiadomości, a także c) polityków, ekspertów politycznych oraz sieci informacyjnych – pociągnięcie do odpowiedzialności w sytuacji rozpowszechniania informacji nieprawdziwych. *Fact-checking movement* dąży nie tylko do powstrzymywania udzielających wywiadów i innych porad w sieci przed błędnymi i w efekcie szkodliwymi wypowiedziami, ale i do skutecznego przeciwdziałania dezinformacji w sieci poprzez demaskowanie nieprawdy. Niezależni *fact-checkerzy* wysyłają jasny przekaz – wyciągniemy konsekwencje za „wciskanie kitu”

²³ Ibidem, s. 51, 54–55.

²⁴ D.R. Obadã, *Sharing fake news about brands on social media. A new conceptual model based on flow theory*, „Argumentum. Journal of the Seminar of Discursive Logic, Argumentation Theory and Rhetoric” 2019, t. 17, nr 2, s. 161–162.

w kampaniach wyborczych, reklamach i programach telewizyjnych, jak również w treściach informacyjnych w Internecie²⁵.

Problem postprawdziwości informacji przestali bagatelizować nawet najpotężniejsi dystrybutorzy informacji na świecie. Google, Facebook, BBC powzięli konkretne działania zmierzające do zmniejszenia skali dezinformacji w szeroko rozumianych mediach. Matthew d’Ancona jako jeden z przykładów zainicjowanych działań wskazuje na utworzony przez BBC zespół, którego zadaniem jest identyfikowanie i demaskowanie *fake newsów* we wszelkiej formie. W roku 2017 szef redakcji newsowej James Harding stwierdził, że BBC nie zamierza stać z boku, choć ma świadomość niemożliwości zredagowania Internetu. Zapowiedział uważne sprawdzanie faktów najpopularniejszych wpisów na Facebooku, Instagramie i innych mediach społecznościowych. Dodał, że w sytuacji wykrycia świadomego wprowadzania w błąd poprzez udostępnianie historii prezentowanych jak newsy, będą publikować tzw. sprawdzian z rzeczywistości, który to wykaże. W opinii d’Ancony BBC jako nadawca publiczny, finansowany w głównej mierze z abonamentów i przede wszystkim cieszący się dużym zaufaniem wśród widzów z całego świata

jest wyjątkowo predestynowane do tego, by zaoferować odbiorcom rozbudowany (i popularny) serwis fact-checkingu. Daje nadzieję na większą ilość *slow news* (pogłębionej analizy i objaśnień zjawisk), które równoważyłyby chmurę wypowiedzi z tak zwanego obiegu twitterowego – choć w nowym środowisku medialnym 24-godzinne kanały informacyjne tej telewizji będą pod niebawem presją, by nie tylko mówić prawdę, ale też mówić ją jako pierwsi²⁶.

Z kolei Google przekazał organizacji Full Fact 50 tys. dolarów celem wsparcia pracy nad zautomatyzowanym systemem *fact-checkingu*. Zaś Facebook – największy generator ruchów na stronach internetowych – zapowiedział wdrożenie w przyszłości systemu umożliwiającego oflagowanie *fake newsa* czy uruchomienie procedury weryfikowania i oznakowania mającej ostrzegać użytkowników przed informacjami nieprawdziwymi. Korporacja ta podjęła współpracę m.in. z: First Draft Partner Network, Factcheck.org, ABC News, AP, PolitiFact i Snopes. Także Apple postawiło na działania uświadamiające skutki kryzysu informacyjnego. Tim Cook, prezes Apple’a, w wywiadzie dla „Daily Telegraph” powiedział:

fake newsy zabijają ludzkie umysły [...] Potrzebujemy nowoczesnej wizji publicznej kampanii informacyjnej [...] Przechodzimy teraz przez okres, w którym niestety część ludzi odnoszących największe sukcesy skupia się przede wszystkim na uzyskaniu jak największej liczny klików, a nie powiedzeniu jak najwięcej prawdy²⁷.

²⁵ Por. O. Barrera, S. Guriev, E. Henry, E. Zhuravskaya, *Facts, alternative facts, and fact checking in times of post-truth politics*, „Journal of Public Economics” 2020, nr 182, s. 2–4; L. Graves, F. Cherubini, *The Rise of Fact-Checking Sites in Europe*, <http://reutersinstitute.politics.ox.ac.uk/publication/rise-fact-checking-sites-europe> [dostęp: 6.11.2020].

²⁶ M. d’Ancona, op. cit., s. 121.

²⁷ Ibidem, s. 123.

Trudno odmówić słuszności komentarzowi Matthew d'Ancony, że „te wszystkie przedsięwzięcia gigantycznych firm technologicznych tylko wtedy będą jakkolwiek słuszne, jeśli utrzyma się publiczna presja: wiele z tego, co prezentuje się jako społeczną odpowiedzialność biznesu, to nic więcej, jak tylko cnota na pokaz, potiomkinowska wioska”²⁸.

Natomiast Jamie Bartlett obawia się, że rewolucja technologiczna, jaką obecnie obserwujemy „zmiecie demokrację”, ponieważ ta nie jest w stanie obronić się sama. „Żeby przetrwać w epoce cyfrowej, potrzebujemy jednocześnie radykalnych działań ze strony obywateli oraz śmiałych idei i bezkompromisowych reform w wykonaniu naszych przywódców” – twierdzi Bartlett, jednocześnie sugerując, iż „wkraczając w nową epokę, demokracja musi znaleźć sobie świeżą formę i odzyskać zaufanie swoich obywateli”²⁹. Proponuje zatem 20 sposobów mających ocalić demokrację: a) czujni, samodzielnie myślący obywatele obdarzeni moralną autonomią: myśleć niezależnie, zwalczać nieuważę, stworzyć nową etykę cyfrową; b) demokratyczna kultura, wspólnie uzgodniona wizja rzeczywistości i duch kompromisu: rozbijać bańki informacyjne, kształcić myślenie krytyczne, regulować algorytmy, przełamać model reklamowy; c) wybory wolne, sprawiedliwe i traktowane z zaufaniem: zaktualizować przepisy dotyczące kampanii wyborczych, świętować wybory, nadzorować boty; d) funkcjonalny poziom równości społecznej, prężna klasa średnia, wspólne inwestowanie w społeczeństwo: szeroko dystrybuować bogactwo, opodatkować roboty, nowe formy asekuracji, prawa pracownicze; e) gospodarka oparta na konkurencji i niezależne społeczeństwo obywatelskie: Internet w duchu sprawiedliwego handlu, polityka antymonopolowa, bezpieczna SI na zawsze; f) suwerenna władza, która ma moc realizowania woli ludu, ale jest przezeń rozliczana: transparentny Lewiatan, uregulować bitcoina, rząd przyszłości³⁰.

4. Czy jesteśmy gotowi na instytucjonalizację prawa do prawdy?

Jednym z typowych postulatów liberalnej filozofii prawa była ochrona indywidualnych praw i wolności, w tym wolności ekspresji. Obecnie w państwach Zachodu dostrzec można trend do wyłączania kolejnych obszarów spraw publicznych poddawanych jurydykacji spod tego liberalnego paradygmatu. Wiele wskazuje na to, że wspólną myślą przewodnią tych zjawisk jest chęć ochrony różnych typów i wersji tzw. praw publicznych w tych obszarach.

Przykładów dostarczają m.in.: prawa pamięci, stojące na straży prawdy historycznej; kryminalizacja „mowy nienawiści”, wraz z wprowadzeniem praw-

²⁸ Ibidem.

²⁹ J. Bartlett, *op.cit.*, s. 197.

³⁰ Ibidem, s. 197–213.

nych ograniczeń działania organizacji uznanych za politycznie niebezpieczne, a także działania prawne wymierzone w procesy masowej dezinformacji.

W ramach tzw. praw pamięci (franc. *lois mémorielles*) formalnie określone są interpretacje wydarzeń historycznych, postaw osób biorących w nich udział, ich znaczenia dla formowania się lub ochrony państwowości, wyzwolenia narodowego itp. Charakter tych regulacji związany jest w znacznym stopniu z dziejami poszczególnych krajów. Tam, gdzie losy narodów przybierały w przeszłości tragiczny wymiar, spotkać można prawa służące upamiętnianiu ofiar i napiętnowaniu sprawców, zachowaniu w powszechnej pamięci informacji na temat zbrodni wymierzonej w określone zbiorowości, w tym dotyczących ich przebiegu i miejsc dramatu. W społeczeństwach posttotalitarnych i postkonfliktowych są wyrazem polityczno-prawnej reakcji wobec minionych represji. W doktrynie praw człowieka funkcjonuje pojęcie prawa do prawdy, którego przedmiotem jest zapewnienie społeczeństwu wiedzy na temat rażących naruszeń fundamentalnych praw. Ofiary i rodziny ofiar masowych egzekucji, porwań, uprowadzeń czy tortur oczekują prawdy o tym, co stało się z nimi lub ich bliskimi. W tym sensie prawo do prawdy oznacza prawo do pozyskania pełnej i kompletnej wiedzy o wydarzeniach, które wyszły na jaw, okolicznościach, w których miały miejsce oraz ich przyczynach³¹. Poszczególne państwa wprowadzają sankcje za negowanie faktów historycznych związanych ze zbrodniami XX wieku lub za aprobowanie tych zbrodni, ich rażące umniejszanie i trywializowanie. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat przyjmowane były regulacje odnoszące się do różnych form tzw. kłamstwa historycznego. Jego różnie definiowanymi przejawami było np. zaprzeczanie czynom popełnianym pod panowaniem narodowego socjalizmu, lub ich bagatelizowanie, negowanie nazistowskiego ludobójstwa lub innych narodowosocjalistycznych zbrodni przeciwko ludzkości³².

W literaturze zaproponowano dystynkcję, zgodnie z którą regulacje określane jako „prawa pamięci” służą ochronie obiektywnej wiedzy historycznej. Z kolei „prawo do prawdy” jest pojęciem węższym znaczeniowo. Odnosi się do instytucji prawnych, których *ratio* sprowadza się do przybliżenia i utrwalenia prawdy o zbrodniach popełnionych w przeszłości. W tym ujęciu prawa pamięci wywodzą się z Europy, koncepcja prawa do prawdy we wskazanym kształcie – z doświadczeń południowoamerykańskich³³.

³¹ K. Dobrzeński, „Prawo do prawdy” w perspektywie filozoficznoprawnej. Przyczynek do dyskusji, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, nr 122, s. 74. Por. M.B. Berna, *Argument in favour of identifying the right to truth as an autonomous prerogative within the general theory of human rights*, „Law Annals from Titu Maiorescu University” 2017, nr 16, s. 31–48.

³² B.H. Druzin, J. Li, *The Criminalization of lying. Under what circumstances, if any, should lies be made criminal?*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 2011, nr 2, s. 544–545; M. Steuer, *The (non)political taboo. Why democracies ban holocaust denial*, „Sociologia” 2017, nr 6, s. 673–693.

³³ G. Baranowska, A. Gliszczyńska-Grabias, *Right to truth and memory laws. General rules and practical implications*, „Polish Political Science Yearbook” 2018, vol. 47, nr 1, s. 99.

Prawa pamięci mogą przebierać formę bezsankcyjną, zbliżoną do aktu symbolicznego opowiedzenia się przez autorytet państwa za określoną wykładnią historii, mogą też posługiwać się środkami typowymi dla prawa publicznego, z sankcjami karnymi włącznie. Zróżnicowany jest potencjalny zakres podmiotowy i przedmiotowy regulacji. Prawa pamięci mogą oddziaływać na treść programów szkolnych, na zakres obowiązków instytucji kultury, bibliotek, muzeów, zakres uprawnień samorządów lokalnych do wznoszenia pomników lub obowiązków ich usuwania z przestrzeni publicznej³⁴. W przypadkach, gdy głoszenie publicznie innej niż oficjalna wykładni historii spotyka się z negatywnymi konsekwencjami, w tym w szczególności z zagrożeniem karami kryminalnymi, to regulacje znajdują się na kolizyjnej ścieżce z wolnością słowa oraz badań naukowych. W państwach konstytucyjnych prowadzi to do kontrowersji w zakresie ich zgodności z ustawami zasadniczymi³⁵.

W doktrynie odnotowuje się przeciwność regulacji tego rodzaju na przykładzie praw pamięci przyjmowanych Rosji, we Francji i Izraelu. Prawa pamięci często prowadziły do odwrotnych wyników niż te, które przewidywali prawodawcy. Zamiast kontroli i ograniczenia dostępu do wspomnień odmiennych od wykładni oficjalnej, skutkiem zaciekłych debat publicznych, które towarzyszyły procesom legislacyjnym we wszystkich trzech przypadkach, doszło do rozpowszechnienia się tych wspomnień na szeroką skalę. Zamiast zwiększać solidarność wokół poglądu większościowego na wspólną przeszłość jako podstawę stabilności społecznej i tożsamości narodowej, ustawodawstwo dotyczące pamięci wywołało spory, które groziły dalszą polaryzacją politycznej i narodowej większości oraz mniejszości wokół spornej przeszłości, zwłaszcza w Rosji i Izraelu³⁶.

Zwraca się również uwagę, iż zaszłości historyczne pomiędzy sąsiednimi krajami mogą determinować przyjmowanie wzajemnie sprzecznych praw pamięci. W efekcie bohaterowie jednego narodu mogą być uznawani za zadekretowanych zbrodniarzy przez inne państwo. Przykładowo Rosja i Ukraina przewiduje odpowiedzialność prawną za rozpowszechnianie tez historycznych uznawanych powszechnie w Polsce za prawdziwe, a dotyczących zbrodni popełnianych przez Armię Czerwoną w czasie drugiej wojny światowej³⁷.

Drugi trend w ustawodawstwie polega na kryminalizacji „mowy nienawiści”. Mowę nienawiści uznaje się za skrajną postać wypowiedzi. Jest ona formułowana

³⁴ J. Kałużna, *Dekomunizacja przestrzeni publicznej w Polsce – zarys problematyki*, „Środkowo-europejskie Studia Polityczne” 2018, nr 2, s. 157 i n.

³⁵ Por. wyrok polskiego Trybunału Konstytucyjnego z 17 stycznia 2019 r., sygn. akt K 1/18 dotyczący nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej z dnia 26 stycznia 2018 r. (Dz.U. poz. 369).

³⁶ Y. Gutman, *Memory laws. An escalation in minority exclusion or a testimony to the limits of state power*, „Law and Sociology Review” 2016, vol. 50, nr 3, s. 602.

³⁷ G. Baranowska, A. Gliszczyńska-Grabias, op. cit., s. 106. Por. odpowiedź na niektóre argumenty krytyków koncepcji praw pamięci: R.A. Kahn, *Free speech, official history and nationalist politics. Toward typology of objections to memory laws*, „Florida Journal of International Law” 2019, vol. 31, nr 1, s. 33–54.

w domenie publicznej, skierowane najczęściej do określonych grup etnicznych lub rasowych. Główny cel mowy nienawiści polega na poniżeniu jej adresatów. Przesłanie polityczne lub krytyczne jest wtórne wobec pierwszoplanowego celu, jakim jest słowne poniżenie. Pokrzywdzonymi mową nienawiści są w pierwszej kolejności osoby, których ona bezpośrednio dotyczy, a w szerszej perspektywie całe społeczeństwo, co uzasadnia wprowadzane w tym zakresie zakazy³⁸. Państwo interweniuje w dowolność posługiwania się słowem jako czynnikiem, który w przyszłości może doprowadzić do wzrostu sił potencjalnie niebezpiecznych dla demokracji, np. głoszenie programów partii negujących fundamentalne uregulowania konstytucyjne. Ochrona systemu demokratycznego przed jednostkami, grupami, ruchami o charakterze skrajnym następuje poprzez zakaz rozpowszechniania idei zagrażających funkcjonowaniu demokracji³⁹.

Prawny zakaz publicznego wyrażania nienawiści względem mniejszości rasowych, religijnych czy seksualnych prowadzi do dylematu, który znalazł odzwierciedlenie w głosach przedstawicieli doktryny. Przyznanie szczególnej ochrony pewnym grupom otwiera kwestię ewentualnych żądań podobnej ochrony przez inne grupy. Przychylenie się do tych oczekiwań może w nadmiernym stopniu godzić w prawo do wolności słowa, wyrażania opinii i krytyki. Z kolei odmowa stawia pod znakiem zapytania spełnienie wymogu równego traktowania poszczególnych podmiotów zbiorowych⁴⁰. Ponadto niektóre formy politycznej krytyki mogą być wyrażane językiem trudnym do zaakceptowania z punktu widzenia kanonów politycznej poprawności, co rodzi potrzebę odpowiedniego wyważania proporcji dla realizacji celu publicznego.

Trzeci przykład prawnej interwencji, najbardziej aktualny, odnosi się do przeciwdziałania dezinformacji na wielką skalę. Pojęcie *fake news* obejmuje wiele różnych kategorii działań polegających na rozpowszechnianiu informacji nieprawdziwych, nieścisłych, wprowadzających w błąd. Mogą one dotyczyć różnych dziedzin życia i być przekazywane przy wykorzystaniu różnych środków komunikacji, najczęściej mediów elektronicznych. Informacje te są rozpowszechniane w celu wprowadzenia w błąd albo w celu uzyskania finansowych lub politycznych korzyści, np. wpłynięcia na wynik wyborów. W niektórych państwach, np. w Niemczech, przyjęto ustawy nakładające wysokie kary finansowe dla platform cyfrowych, które nie usuną na czas nieprawdziwych informacji⁴¹.

³⁸ A. Fisher, *Regulating hate speech*, „UTS Law Review” 2006, t. 8, s. 47–48.

³⁹ K. Loewenstein, *Militant democracy and fundamental rights I*, „American Political Science Review” 1937, nr 3, s. 417–432; M. Kremnitzer, *Disqualification of lists and parties. The Israeli case*, [w:] A. Sajó (red.), *Militant democracy*, Utrecht 2014, s. 157–170; M. Thiel, *Introduction*, [w:] idem (red.), *The ‘militant democracy’ principle in modern democracies*, New York 2009, s. 1–11.

⁴⁰ T.M. Keck, *Hate speech and double standards*, „Constitutional Studies” 2016, t. 1, s. 95 i n.

⁴¹ R. Kraski, *Combating fake news in social media. U.S. and German legal approaches*, „St. John’s Law Review” 2017, vol. 91, nr 4, s. 923–956.

Spór o zasadność wspomnianych powyżej rozwiązań prawnych stopniowo musi z czasem doprowadzić do stworzenia zrębów teorii na temat prawa realizującego postulat ochrony prawdy w życiu społecznym. Faktem jest, że prawna reglamentacja prawdy może stać się instrumentem służącym celom niegodnym, np. pisaniu historii na nowo, na polityczne zamówienie i w stylu niemal orwellowskim. Jednak, jak pokazują doświadczenia historyczne wielu państw, np. RPA, może być ona także środkiem do realizacji pewnych celów powszechnie aprobowanych, jak choćby tzw. zaprowadzenia ram sprawiedliwości okresu przejściowego (*transitional justice*).

W przypadku zakazu wypowiedzi określanych zbiorczo jako *holokaust denial* mamy do czynienia z najbardziej zdecydowanym krokiem w kierunku instytucjonalizacji prawa do prawdy (prawo do prawdy w wersji *hard*), z kolei mechanizmy zwalczania *fake newsów*, szczególnie te oparte o samoregulację lub różne formy partnerstwa publiczno-prywatnego, stanowią działania zmierzające w tym samym kierunku, ale w wersji *soft*⁴².

Zakończenie

Przechodząc na grunt polski, można stwierdzić, że opisane zjawiska prawotwórcze stanowią zwrot w kierunku prawdy jako jednej z wartości uniwersalnych systemu prawa wyrażonych w preambule do Konstytucji RP. Trawestując słowa Dworkina, należy uznać, że ustawodawca, wytyczając różne szlaki w kierunku instytucjonalizacji „prawa do prawdy”, zaczyna „brać preambułę poważnie”. Podstawowy dylemat liberalnych demokracji w kontekście różnych przejawów instytucjonalizacji prawa do prawdy polega na tym, jak jednocześnie chronić prawdę i nie wprowadzać cenzury.

Oceniając obecny stan rozwoju ustawodawstwa, trzeba stwierdzić, że określenie „prawo do prawdy” wciąż nie uzyskuje na gruncie regulacji pozytywnych jednoznacznej i spójnej treści. Powołuje się je raczej w literaturze prawniczej jako szczególną metaforę, metawartość prawną albo odnosi do stosunkowo wąsko ujmowanych elementów rzeczywistości, jak na przykład prawo ofiar do prawdy o okolicznościach zbrodni. Jego kontury znaczeniowe wyłaniają się raczej w drodze twórczej wykładni treści literalnie wyrażonych praw podmiotowych i zasad prawa, nie będąc wprost zdefiniowane w prawie pozytywnym.

⁴² A.E. Waldman, *The Marketplace of Fake News*, „University of Pennsylvania Journal of Constitutional Law” 2018, nr 4, vol. 20, s. 845–870.

Bibliografia

- Baranowska G., Gliszczyńska-Grabias A., *Right to truth and memory laws. General rules and practical implications*, „Polish Political Science Yearbook” 2018, nr 1, vol. 47.
- Barrera O., Guriev S., Henry E., Zhuravskaya E., *Facts, alternative facts, and fact checking in times of post-truth politics*, „Journal of Public Economics” 2020, nr 182.
- Bartlett J., *Ludzie przeciw technologii. Jak Internet zabija demokrację (i jak ją możemy ocalić)*, Katowice 2019.
- Berna M.B., *Argument in favour of identifying the right to truth as an autonomous prerogative within the general theory of human rights*, „Law Annals from Titu Maiorescu University” 2017, nr 16.
- Brotherton R., *Suspicious Minds: Why We Believe Conspiracy Theories*, New York 2015.
- d’Ancona M., *Postprawda*, Warszawa 2018.
- Dobrzeńcki K., „Prawo do prawdy” w perspektywie filozoficznoprawnej. Przyczynek do dyskusji, „Przegląd Prawa i Administracji” 2020, nr 122.
- Donath J., *Identity and Deception in the Virtual Community*, [w:] Smith M., Kollock P. (red.), *Communities in Cyberspace*, New York 1999.
- Druzin B.H., Li J., *The Criminalization of lying. Under what circumstances, if any, should lies be made criminal?*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 2011, nr 2.
- Fisher A., *Regulating hate speech*, „UTS Law Review” 2006, t. 8.
- Frankfurt H.G., *O wciskaniu kitu (On Bullshit)*, Warszawa 2008.
- Graves L., Cherubini F., *The Rise of Fact-Checking Sites in Europe*, <http://reutersinstitute.politics.ox.ac.uk/publication/rise-fact-checking-sites-europe>.
- Gutman Y., *Memory laws. An escalation in minority exclusion or a testimony to the limits of state power*, „Law and Sociology Review” 2016, vol. 50, nr 3.
- Hrehorowicz A., *Postawy pokolenia Z wobec obywatelskości*, Toruń 2021.
- Kahn R.A., *Free speech, official history and nationalist politics. Toward typology of objections to memory laws*, „Florida Journal of International Law” 2019, vol. 31, nr 1.
- Kałużna J., *Dekomunizacja przestrzeni publicznej w Polsce – zarys problematyki*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2018, nr 2.
- Keck T.M., *Hate speech and double standards*, „Constitutional Studies” 2016, t. 1.
- Keyes R., *Czas postprawdy. Nieszczerość i oszustwa w życiu codziennym*, Warszawa 2018.
- Kłamstwo, prawda, post-prawda, Ralph Keyes w rozmowie z Łukaszem Pawłowskim, „Kultura Liberalna” 2016, nr 48, <http://kultura.liberalna.pl/2016/11/29/keyes-post-prawda-wywiad/>.

- Kraski R., *Combating fake news in social media. U.S. and German legal approaches*, „St. John's Law Review” 2017, vol. 91, nr 4.
- Kremnitzer M., *Disqualification of lists and parties. The Israeli case*, [w:] Sajó A. (red.), *Militant democracy*, Utrecht 2004.
- Loewenstein K., *Militant democracy and fundamental rights I*, „American Political Science Review” 1937, nr 3.
- Obadă D.R., *Sharing fake news about brands on social media. A new conceptual model based on flow theory*, „Argumentum. Journal of the Seminar of Discursive Logic, Argumentation Theory and Rhetoric” 2019, t. 17, nr 2.
- Phillips T., *Prawda. Krótka historia wciskania kitu*, Warszawa 2020.
- Rabin-Havt Ari, *Media Matters, Lies Incorporated: The World of Post-Truth Politics*, New York 2016.
- Steuer M., *The (non)political taboo. Why democracies ban holocaust denial*, „Sociologia” 2017, nr 6.
- „Szczepienia dzieci a zdrowie publiczne w świetle danych epidemiologicznych” – debata na temat zdrowia publicznego w Polsce, <https://www.medonet.pl/zdrowie,-szczepienia-dzieci-a-zdrowie-publiczne-w-swietle-danych-epidemiologicznych----debata-na-temat-zdrowia-publicznego-w-polsce,artykul,32506382.html>.
- Thiel M., *Introduction*, [w:] Thiel M. (red.), *The 'militant democracy' principle in modern democracies*, New York 2009.
- Waldman A.E., *The Marketplace of Fake News*, „University of Pennsylvania Journal of Constitutional Law” 2018, vol. 20, nr 4.
- Wyrok polskiego Trybunału Konstytucyjnego z 17 stycznia 2019 r., sygn. akt K 1/18 dotyczący nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej z dnia 26 stycznia 2018 r. (Dz.U., poz. 369).

Is a “right to truth” a solution to the contemporary information crisis

Summary

The purpose of the paper is to consider whether we are dealing with an information crisis today, and if so, what the crisis indeed is and how does it manifest itself. The authors point out the most important threats arising from the expansion of post-truth in such important areas of public life as elections, functioning of the market mechanisms and historical identity of the nation. They also discuss processes that can be considered as attempts to overcome the crisis. As one of the most controversial initiatives of this kind, is establishing an objective truth through legal intervention, motivated by the conviction of public authorities that mass disinformation essentially undermines public order and threatens other constitutional values.

Keywords: disinformation, fake news, information crisis, post-truth, truth, society.